

SANDOMERZANIN



Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 2/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 9. Tadeusza Leśniaka droga na Wschód

Tytuł pocztówki nawiązuje do jednej z ważniejszych dat w naszym kalendarzu. W wielu miejscowościach doświadczonych sowiecką okupacją w lutym obchodzimy dni pamięci o obywatelach Rzeczypospolitej wywiezionych na Wschód. Pierwsza z trzech masowych wywozek została przeprowadzona 10 lutego 1940 r. Objęto nią około 140 000 osób, mieszkańców wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Większość zabranych stanowili Polacy (82%), pozostali to Ukraińcy (8,8%) i Białorusini (8,1%). Działania Rosji sowieckiej prowadzone wobec polskich obywateli pozostają niezwykle bolesnym świadectwem, czym w istocie był komunizm.

Mieszkańcy ziemi sandomierskiej doświadczyli tego zjawiska, począwszy od II połowy 1944 r. Jednym z nich był Tadeusz Leśniak bohater tej „mroźnej”, lutowej pocztówki. Urodził się w marcu 1921 r. w Sośniczanach, w rodzinie Józefa i Anny Leśniaków. Młoda rodzina przez krótki okres mieszkała w Sośniczanach, następnie ze względu na pracę Józefa przenie-

śli się do Mokoszyna. Tam ojciec Tadeusza podjął pracę jako młynarz, a matka zajmowała się wychowaniem dzieci oraz prowadzeniem gospodarstwa. W latach późniejszych rodzina szczęśliwie się powiększyła. Na świat przyszły kolejne dzieci: Aniela, Bohdan (w części dokumentów jako Bogdan), Edward i Eugeniusz.

Tadeusz wychował się w typowej, wiejskiej rodzinie. Dzięki pracowitości rodziców oraz własnym zdolnościom zdołał w 1939 r. ukończyć Gimnazjum i Liceum Męskie im. marsz. Józefa Piłsudskiego w Sandomierzu. Szczęśliwie zdał egzamin dojrzałości, legitymował się świadectwem maturalnym. Jego zdobycie było wówczas znaczącym osiągnięciem i niewątpliwym powodem do dumy.

Ten zdawałoby się uporządkowany i stabilny okres został brutalnie przerwany wybuchem II wojny światowej. Już pierwsze tygodnie wojny niezwykle boleśnie doświadczyły rodzinę Leśniaków. We wrześniu 1939 r. od przypadkowej kuli zginął mały brat Tadeusza – Bohdan. W okresie



Tadeusz Leśniak. Zbiory Zbigniewa Leśniaka.

późniejszym Leśniakowie zostali wysiedleni z Mokoszyna, by po kilku przeprowadzkach zamieszkać w Sandomierzu. W rodzinne strony powrócili dopiero po wojnie.

Po zakończeniu działań zbrojnych w 1939 r. Tadeusz jak większość jego rówieśników rozpoczął poszukiwanie

pracy. W 1940 r. trafił do Przedsiębiorstwa Budowy Dróg w Sandomierzu, gdzie pracował początkowo jako robotnik, a następnie pisarz. W 1941 r. awansował na stanowisko młodszego technika. Rok później zmienił zatrudnienie, przeniósł się do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Sandomierzu. W spółdzielni wykonywał obowiązki magazyniera oraz pomagał w prowadzeniu księgowości.

Pracę zawodową łączył z działalnością niepodległościową. Od 1940 r. należał do Związku Walki Zbrojnej. W 1942 r. służył w placówce AK Sandomierz. Zajmował się kolportażem materiałów organizacyjnych, gromadzeniem i ukrywaniem broni, amunicji i sprzętu wojskowego. Był obecny przy uruchamianiu konspiracyjnych radiostacji oraz naprawie części odbiorników. Uczestniczył również w akcjach bojowych prowadzonych na terenie miasta i regionu.

Wziął udział w mobilizacji do akcji „Burza”. W lipcu 1944 r. stanął się na koncentracji oddziałów kpt. Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka”. Jako absolwent konspiracyjnej „podchorążówki” został mianowany dowódcą jednego z plutonów. Walczył z bronią w rękach w krwawej bitwie, która rozegrała się 30 lipca 1944 r. w okolicach wsi Pielaszów i Wesołówka. Pomimo odniesionej rany, szczęśliwie ocalał. Wraz z dwójką żołnierzy oraz sanitariuszką Zofią Piotrowską zdołał bezpiecznie opuścić zagrożony rejon. Wrócił do Sandomierza, który w połowie sierpnia 1944 r. został zajęty przez wojska sowieckie.

Sformułowanie „wyzwolenie” Sandomierza, w przypadku losów Tadeusza Leśniaka brzmi szczególnie gorzko. Jego powrót do miasta oraz

Awers medalu: Zasłużony dla miasta Sandomierza. Zbiory Zbigniewa Leśniaka.



próba układania sobie życia w nowych warunkach została brutalnie przerwana. Jako żołnierz Armii Krajowej był szczególnie zagrożony sowieckimi represjami. Właśnie za przynależność do podziemia niepodległościowego został zatrzymany jesienią 1944 r. W dniu 17 listopada wywieziono go z Kraju.

Tadeusz Leśniak został osadzony w podoboziu Jogła, który stanowił część obozu nr 270 w Borowiczach. W ostatnich miesiącach 1944 r. trafiło do niego aż 4893 Polaków, w tym grupa zatrzymanych mieszkańców ówczesnego przyczółka. Dotarli oni do miejsc zesłania ostatnimi transportami z 26 listopada 1944 r. z obozu przesyłowego NKWD w Lublinie lub 4 grudnia 1944 r. z podobnego obozu w Przemyślu.

Według ustaleń Olgi Zajcew i Aleksandra Gurjanowa większość osadzonych w tej grupie było szeregowymi członkami Batalionów Chłopskich oraz żołnierzami Armii Krajowej. Niektórzy byli jedynie podejrzewani o przynależność do polskiego podziemia. Pochodzili przede wszystkim z Lubelszczyzny oraz z części województw warszawskiego, kieleckiego i rzeszowskiego. Przywołani badacze opisywali obóz w Borowiczach oraz podległe mu podobozы jako miejsca o niezwykle trudnych warunkach życia. Osadzeni w nich cierpieli niedożywienie, brakowało odpowiedniej odzieży, słabo funkcjonowało zaplecze sanitarne. W tych trudnych warunkach więźniowie zmuszeni byli do wykonywania ciężkiej pracy. W podoboziu Jogła, gdzie osadzono m.in. Tadeusza Leśniaka więźniowie (wg oficjalnych dokumentów – internowani) wykonywali prace budowlane. Okres zatrzymania Tadeusza Leśniaka w systemie obozu nr 270 w Borowiczach przypadł na czas, gdy panowały tam najtrudniejsze warunki. Jak podawali przywołani już O. Zajcew i A. Gurjanow, wskaźnik umieralności za 1945 r. wyniósł ponad 10%. Na szczęście młody wiek Tadeusza Leśniaka pozwolił mu wytrzymać trudy pobytu.

W II połowie 1945 r. pojawiły się symptomy pewnych zmian. Dotych-



Tadeusz Leśniak w okresie powojennym. Zbiory Zbigniewa Leśniaka.

czasowe śledztwa prowadzone przez NKWD i Smiersz znacznie przyspieszyły. W listopadzie 1945 r. objęto nim również Tadeusza Leśniaka. Miały one charakter „filtracyjny”, a celem było oddzielenie m.in. szeregowych członków organizacji niepodległościowych. Oni to w pierwszej kolejności mieli zostać odesłani do Polski.

Tak też się stało. Tadeusz Leśniak wyjechał z ZSRR w lutym 1946 r. Do Polski dotarł w marcu 1946 r. Zamieszkał w Sandomierzu. Zdobyl pracę najpierw w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Zdanowie (1946–1953), a następnie w Przedsiębiorstwie Budowlanym w Sandomierzu i Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Sandomierzu.

W 1949 r. ożenił się z Janiną Pietrusińską. Doczekał się dwójki dzieci, syna i córki. W Polsce Ludowej był aktywny przede wszystkim na płaszczyźnie zawodowej. Działał w związku zawodowym pracowników budowlanych oraz w związku zawodowym pracowników rolnych. W 1967 r. złożył podanie o przyjęcie do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wprowadzającymi były osoby powszechnie znane na terenie ziemi sandomierskiej, tj. Piotr Szczepaniak – dowódca jednego z batalionów AK walczących w „Burzy” oraz Władysław Baran – obrońca Westerplatte mieszkający w Sandomierzu. O posta-

wie Tadeusza z czasów wojny i okupacji obaj wypowiedali się z szacunkiem i uznaniem.

Tadeusz Leśniak pomimo piastowania odpowiedzialnych stanowisk (główny księgowy) w sandomierskich przedsiębiorstwach budowlanych nie był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jako żołnierz AK oraz więzień sowieckiego obozu pozostał w tej kwestii konsekwentny do końca swojego życia.

W lipcu 1975 r. władze miasta odznaczyły go medalem: *Zasłużony dla miasta Sandomierza*. Niespełna rok

później Tadeusz Leśniak zmarł. Dziś, pamięć o jego losach kultywują przede wszystkim najbliżsi. W tym miejscu chciałbym uprzejmie podziękować Panu Zbigniewowi Leśniakowi – synowi śp. Tadeusza Leśniaka, bez pomocy którego niniejszy tekst nie mógłby powstać. Pan Zbigniew nie tylko opowiedział historię życia swojego ojca, ale także podzielił się interesującymi pamiątkami dokumentującymi poszczególne etapy jego życiorysu.

O ofiarach sowieckich aresztowań z lat 1944–1946 pamiętają również członkowie i sympatycy Stowarzysze-

nia Środowiska Borowiczan – Sybiraków. To dzięki ich zaangażowaniu wiemy tak dużo o okolicznościach zatrzymań, warunkach pobytu oraz dalszych losach polskich więźniów obozu nr 270 w Borowiczach i nr 531 w Swierdłowsku. To oni nie pozwalają zapomnieć o bolesnych zdarzeniach do których dochodziło w momencie zajmowania Polski przez ZSRR w latach czterdziestych XX w.

Robert Piwko

Delegatura IPN w Kielcach

41 340 50 63

SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444



Nr 3/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%

Szczepan Siudak
Sandomierzani Roku 2018



Więści z Ratusza



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 10.

Wspomnijmy... Krystyna Prochowska ps. „Katarzyna”, „Pola”

Marzec rozpoczynamy od obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Od 2011 r. w rocznicę mordu dokonanego na członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” wspominamy osoby, które przeciwstały się sowietyzacji Kraju. Na mapie powojennej Polski działały antykomunistyczne organizacje zbrojne oraz cywilne. Pod koniec lat czterdziestych XX w. na terenie szkół „ludowej” Polski zaczęły powstawać także pierwsze antykomunistyczne grupy młodzieżowe.

Również na terenie ziemi sandomierskiej działały organizacje, których członkowie podjęli próbę oporu wobec metod „zdobywania” oraz sprawowania władzy w Kraju przez partię komunistyczną. Przykładem takiego sprzysiężenia była grupa działająca pod kierownictwem Bronisława Sokółowskiego „Franta”.

Dzisiejszą pocztówkę chciałbym poświęcić sylwetce jednej z jej człon-

kiń, Krystynie – córce Mariana i Heleny Prochowskich. Urodziła się 6 lutego 1921 r. w Łoniowie jako drugie dziecko małżeństwa Prochowskich. Ojciec w okresie II Rzeczypospolitej był pracownikiem administracji samorządowej, a podczas wojny i okupacji był zaangażowany z działalność sandomierskich struktur Delegatury Rządu na Kraj.

Krystyna jeszcze przed wybuchem wojny „zdążyła” ukończyć gimnazjum. Naukę na szczeblu licealnym kontynuowała uczęszczając już na „tajne komplety”. W sierpniu 1944 r. zdała egzamin dojrzałości.

Podczas niemieckiej okupacji zaangażowała się również w działalność konspiracji niepodległościowej. Najpierw była członkiem organizacji narodowych, później uczestniczyła w pracach służb pomocniczych Armii Krajowej.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich utrzymywała kontakt z Bronisławem



Portret Krystyny Prochowskiej. Zbiory Anny Szypułowskiej.

Sokołowski „Frantem”. W ten sposób stała się uczestnikiem tzw. drugiej konspiracji niepodległościowej. W ramach Obozowych Drużyn Bojowych udało jej się zorganizować służbę liczącą około 40 kobiet (kwiecień 1946 r.). Do głównych zadań realizowanych przez jej podkomendne należało utrzymywanie łączności, prowadzenie działalności kolportażowo-wydawniczej oraz organizowanie spotkań poświęconych omawianiu aktualnej sytuacji społeczno-politycznej.

Przez cały okres działalności kierownictwo usiłowało nawiązać kontakt z innymi antykomunistycznymi środowiskami działającymi w Polsce. Proces ten zakończył się w połowie kwietnia 1946 r. W efekcie tego, zarówno pion męski jak i kobiety drużyn wszedł w skład ogólnopolskich struktur Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Krystyna miała w nim objąć „oficjalną” funkcję komendantki Wojskowej Pomocniczej Służby Kobiet przy Inspektoracie IV Narodowego Zjednoczenia Wojskowego krypt. „Zofia” w Sandomierzu. Dalsze plany rozwoju organizacji zostały przerwane w wyniku aresztowań do których doszło w kwietniu 1946 r.

Krystyna Prochowska została zatrzymana w Wielki Piątek, 19 kwietnia 1946 r. Została zabrana sprzed domu swoich rodziców przy ul. Haliny Krępianki 4 w Sandomierzu. Aresztowania dokonali funkcjonariusze UB w asyście milicjantów oraz żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Została osadzona w celi aresztu śledczego, którą była piwnica budynku PUPB w Sandomierzu (ul. Żeromskiego 5).

W kwietniu i maju 1946 r. była przesłuchiwana przez oficera śledczego PUPB w Sandomierzu – Kazimierza Olecha, oficerów WUBP w Kielcach: Jerzego Majchrzyka, Stanisława Widulińskiego oraz przez podprokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Kielcach – Andrzeja Wilkoszyńskiego. Od maja 1946 r. Krystyna wraz z innymi zatrzymanymi została przeniesiona do Więzienia Karnego w Sandomierzu (na „Zamku”).

To tam w lipcu 1946 r. przedstawiono jej postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej. Została oskarżona m.in. o *usiłowanie dokonania za pomocą przemocy zmiany ustroju Państwa Polskiego*. Pokazowy proces członków drużyn odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach podczas sesji wyjazdowej

w Sandomierzu w dniach od 29 do 31 sierpnia 1946 r. Podczas rozprawy Krystyna zgłosiła swoje „uwagi”, a tak naprawdę podawała przykłady nadużyć popełnionych w „śledztwie”. Mówiła m.in.: „będąc bardzo wyczerpana i przemęczona protokół ten zmuszona byłam podpisać. Por. Jerzy [Majchrzyk] protokół ten sporządzał sam, bez moich zeznań. Powiedział przy tym, że wszystko jest mi udowodnione”.

Prokurator mjr Kazimierz Golczewski domagał się dla Krystyny Prochowskiej kary 10 lat pozbawienia wolności. obrońca prosił o zastosowanie w jej przypadku najniższego wymiaru kary. Wyrok ogłoszono 2 września 1946 r., na jego podstawie została skazana na karę 6 lat pozbawienia wolności oraz na „utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata”. Później wyrok zmniejszono do 3 lat pozbawienia wolności, a skazanej zaliczono w poczet kary okres pobytu w areszcie (26 kwietnia – 2 września 1946 r.).

Krystyna początkowo odbywała karę w Więzieniu Karnym w Sandomierzu i Kielcach. Od czerwca 1947 r. przebywała w Centralnym Więzieniu dla Kobiet w Fordonie. Po wyjściu na wolność wróciła do Sandomierza. Jak się okazało, powrót okazał się doświadczeniem trudnym. W rodzinnym mieście doświadczyła kolejnych szykan. Nałożono na nią obowiązek meldowania się w Komedzie Powiatowej MO w Sandomierzu, miała trudności ze znalezieniem pracy. Była również inwigilowana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Sandomierzu, m.in. w ramach sprawy rozpracowania obiektowego krypt. „Wisła 9”. Celem niejawnych działań UB w tym czasie miało być wyjaśnienie charakteru spotkań byłych członków Stronnictwa Narodowego z terenu Sandomierza.

Ostatecznie, wraz ze świeżo poślubionym mężem Karolem, Krystyna zdecydowała się opuścić Sandomierz. Oboje wyjechali do Kościerzyny, gdzie tak naprawdę młode małżeństwo rozpoczęło układać sobie życie. Krystyna znalazła pracę w Zespole Adwokackim nr 1. Szczęśliwie doczekała przyścia na świat trójki dzieci, córek Marii i Anny oraz syna Roberta.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. stalinowski wyrok wydany wobec Krystyny Prochowskiej został unieważniony. W uzasadnieniu sędziowie Sądu Wojewódzkiego w Kielcach wskazali, że jej powojenna działalność

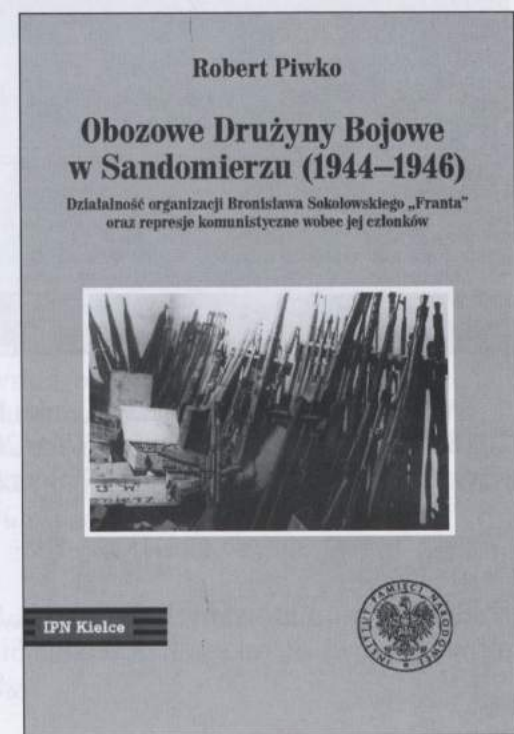
w konspiracji niepodległościowej była „walką na rzecz niepodległości i suwerenności Państwa Polskiego”. Za swoją postawę została odznaczona także Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego oraz Krzyżem Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Krystyna Prochowska w ostatnich latach życia mieszkała w Gdańsku. Zmarła 21 lipca 1996 r. Jej grób znajduje się na Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.

Na zakończenie kilka słów podziękowań. Za długoletnią przychyłność, wyrazy sympatii oraz otrzymaną pomoc serdecznie dziękuję Pani Annie Szypułowskiej, córce Bohaterki dzisiejszego felietonu. Pani Annie pozwolę sobie również podziękować w imieniu redakcji „Sandomierzanina” na łamach którego mogliśmy opowiedzieć kolejną historię związaną z trudną historią tego pięknego miasta.

Robert Piwko
Delegatura IPN
w Kielcach

PS. Zainteresowanych losami członków organizacji Bronisława Sokołowskiego „Franta” zachęcam do lektury książki pt. *Obozowe Drużyny Bojowe w Sandomierzu (1944–1946). Działalność organizacji Bronisława Sokołowskiego „Franta” oraz represje komunistyczne wobec jej członków*. Oczywiście książka jest dostępna w księgozbiórce Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Długosza w Sandomierzu do odwiedzin której gorąco zapraszam.



SANDOMERZANIN



Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 4/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%

Wieści z Ratusza



Radosnego Alleluja

ISSN 1640-3231



0771640323118

Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 11.

O marcu 1942 r. słów kilka

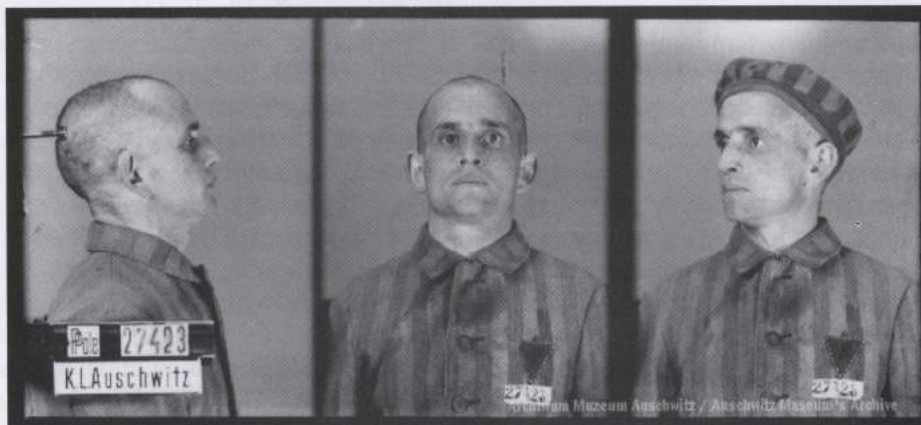
Przyznaję, że kwietniowa pocztówka z historią Sandomierza w tle została napisana poza zaplanowanym harmonogramem. Powodem była waga informacji, którymi chciałem się podzielić z Państwem na łamach „Sandomierzanina”. Od kilku lat członkowie Sandomierskiego Centrum Pamięci zabiegają, aby wydarzenia do których doszło 16 i 17 marca 1942 r. nie zostały zapomniane przez współczesne pokolenia mieszkańców miasta. To cenna inicjatywa, którą wspierają władze miasta Sandomierza, duchowni, członkowie organizacji społecznych. W tym roku podczas spotkania przy pomniku zamordowanych podczas II wojny światowej obecna była również młodzież szkolna. Serdecznie im za to dziękuję. Tym bardziej, że wśród około 130 zatrzymanych wówczas osób były również osoby w wieku dzisiejszych uczniów szkół średnich.

W ramach dyskusji towarzyszących tym obchodom, ich uczestnicy podnoszą konieczność podjęcia badań nad genezą wydarzeń, ich przebiegiem oraz skalą poniesionych wówczas strat. Zanim jednak prace te zostaną rozpoczęte, warto zastanowić się nad obecnym stanem wiedzy o tych wydarzeniach. Upraszczając, należy odpowiedzieć na podstawowe, a przy tym niezwykle istotne pytanie. Co już wiemy o aresztowaniach z marca 1942 r.? Liczę, że wiadomości przekazane za pośrednictwem dzisiejszej pocztówki stanowią będą cenne uzupełnienie stanu badań. Okażą się przydatne szczególnie dla tych wszystkich, którzy od lat próbują dokumentować historię Sandomierza.

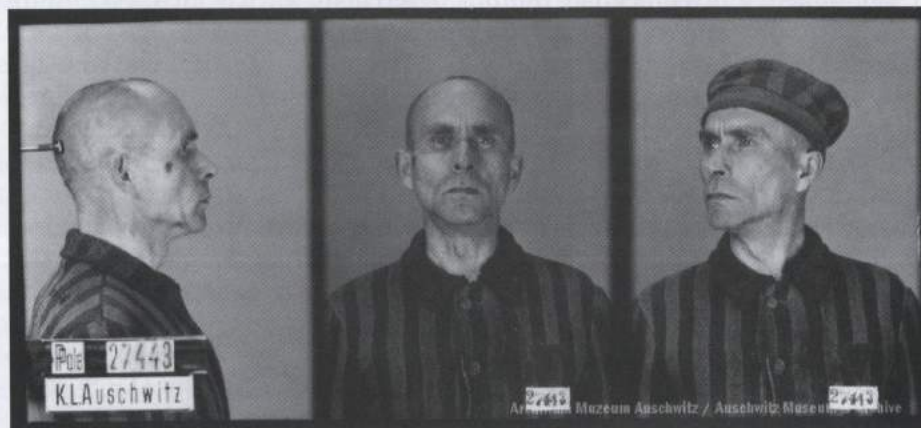
Jednym z najważniejszych obszarów wymagających badań pozostają oczywiście kwestie biograficzne związane z sylwetkami ofiar. Od ponad 37. lat, niezmiennie pomocną w tej płaszczyźnie pozostaje praca Wandy Pawlak i jej zespołu (współpraca: Maria Machała; fotografie: Janusz Kwiatkowski, Edward Bryła; maszynopis: Wojciech Sobczyk). Autorzy zamieszczonych w niej notek biograficznych dotarli do członków rodzin ofiar lub pamiętających je osób.



Fotografia obozowa Władysława Rutyny. Zbiory Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.



Fotografia obozowa Jana Bryły. Zbiory Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.



Fotografia obozowa Piotra Kwiecińskiego. Zbiory Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

To cenne relacje, które dziś stanowią punkt startowy w badaniach poświęconych określeniu skali niemieckich represji popełnionych na ziemi sandomierskiej. Wśród ofiar wymienieni zostali m.in.: Karol Andrzejewski, Franciszek Bogdański, Tadeusz Byrzyński, Antoni Borowiecki, Lucjan

Gorzelewski, Zygmunt Gorzelewski, Lucjan Grabara, Władysław Gubernat, Marian Gros, Sergiusz Iwanow, Stanisław Janik, Mieczysław Koneczny, Leszek Koneczny, Roman Koseła, Feliks Kotowski, Kazimierz Feliks Kotowski, Bartłomiej Kwieciński, Piotr Kwieciński, Bolesław Mozołowski, Zdzisław Nagay, Czesław Okoński, Bogdan Ossowski, Stanisław Pakulski, Jan Pill, Aleksander Plewiński, bł. ks. Antoni Rewera, Andrzej Siwecki, Waław Targowski, Leszek Targowski, ks. Antoni Tworek, Edward Zagorowski oraz bracia: Bronisław i Stanisław Żuberowie.

Według szacunków Krystyny Leśniak w dniach 16 i 17 marca 1942 r. zatrzymano w mieście około 130 osób. Należeli oni do różnych grup zawodowych, wśród aresztowanych byli: lekarze, urzędnicy, nauczyciele, prawnicy, wojskowi i księża. Już w pierwszej fazie prowadzonej akcji represyjnej doszło do kilku zabójstw. Następnie grupa została osadzona w więzieniu na Zamku w Sandomierzu. Po kilku dniach dokonano pierwszych egzekucji, przeprowadzono nieliczne zwolnienia, a pozostałych aresztantów przetransportowano do niemieckich obozów pracy i zagłady.

Spośród pozostałej grupy, aż 61 mężczyzn przetransportowano do niemieckiego KL Auschwitz-Birkenau. W dniu 28 marca 1942 r. „sandomierski transport” został zarejestrowany w obozowej ewidencji. Więźniowie otrzymali numery od 27416 – Karol Andrzejewski do 27476 – Kazimierz Rewera. Najliczniejszą grupę tworzyli sandomierscy urzędnicy (11 osób), kupcy (8 osób), studenci i uczniowie (8 osób). Później kolejno technicy różnych zawodów (5 osób), nauczyciele (4 osoby) oraz rolnicy i ogrodnicy (4 osoby), księgowi 3 osoby), inżynierowie (3 osoby), aptekarze (2 osoby), sędziowie (2 osoby), wojskowi (2 osoby), duchowni (2 osoby) oraz jeden kierowca, jeden literat i jedna osoba piastująca funkcję naczelnika poczty.

Obozowe losy większości osób przewiezionych do Auschwitz w marcu 1942 r. były tragiczne. Cztery osoby zmarły już w kwietniu 1942 r., to: Karol Andrzejewski, Bogdan Buła, Bolesław Mozołowski, Romuald Zagorowski.

Sześć osób zmarło w maju 1942 r., to: Sergiusz Iwanow, Jan Pill, Eugeniusz Prochor, Waław Targowski, Stanisław Żuber, Kazimierz Rewera.



Fotografia obozowa Wilhelma Michalika. Zbiory Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

Jedenaście osób zmarło w czerwcu 1942 r., to: Jerzy Biały (rozstrzelany), Franciszek Bogdański, Antoni Borodajko (rozstrzelany), Tadeusz Byrzyński (rozstrzelany), Marian Gross, Stanisław Kogut (rozstrzelany), Czesław Kuśmierz, Eugeniusz Michałowski, Zdzisław Nagay, Jacek Sobolewski, Waław Świstak.

Dwanaście osób zmarło w lipcu 1942 r., to: Piotr Bogacz, Roman Borowiecki, Lucjusz Gorzelewski, Zygmunt Gorzelewski, Mieczysław Koneczny, Roman Koseła, Kazimierz Kotowski, Wiktor Mikulski (KL Mauthausen-Gusen), Julian Okoński, Ryszard Okoński, Władysław Pakulski, Władysław Rysiak.

Dziesięć osób zmarło w sierpniu 1942 r., to: Bolesław Chmielewski, Stanisław Janik (KL Mauthausen-Gusen), Józef Koseła, Feliks Kotowski, Artur Krzysztoń, Bartłomiej Kwieciński, Aleksander Plewiński, Aleksander Szczerbatko, Michał Targowski, Antoni Borodajko.

Trzy osoby zmarły we wrześniu 1942 r., to: Leszek Koneczny, Eugeniusz Kowalski, Piotr Słomski.

Dwie osoby zmarły w październiku 1942 r., to: Antoni Rewera (KL Dachau), Bronisław Żuber. W grudniu 1942 r. zmarł ks. Antoni Tworek (KL Dachau), w styczniu 1943 r. Marian Einbacher.

Kilka osób zostało przeniesionych do innych obozów. Do Mauthausen zabrano Tadeusza Bażanta; do Buchenwaldu: Jana Mrocza, Włodzimierza Wachowicza i Mieczysława Zbroję; do obozu Natzweiler Karola Webera.

W niespełna rok, od marca 1942 r. do stycznia 1943 r. śmierć w różnych okolicznościach poniosło 50 spośród 61 mężczyzn zatrzymanych w Sando-

mierzu. Skala ta obrazuje ogrom popełnionej wówczas zbrodni. Spośród zabranych do Auschwitz w marcu 1942 r. zginęło aż 93% zatrzymanych. Jedynie czterej doczekali zakończenia wojny.

To Jan Bryła, elektromonter z Sandomierza; Piotr Kwieciński, nauczyciel z Sandomierza; Władysław Rutyna, notariusz z Sandomierza oraz Wilhelm Michalik, wojskowy z Sandomierza. Stan ten obrazuje skalę popełnionej wówczas zbrodni. Nie oddaje jednak męki, których doświadczyli Sandomierzanie zabrani w marcu 1942 r. z domów i miejsc pracy.

Dzisiejsza pocztówka nie powstałaby bez naukowego wsparcia jakim pozostaje monumentalna praca zatytułowana *Księgi Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, t. 1-5, Warszawa – Oświęcim 2006. Za opracowanie danych dotyczących transportu z 28 marca 1942 r. odpowiadała Pani Krystyna Leśniak. Osoby zainteresowane lub poszukujące śladów swoich najbliższych podstawowe informacje znajdują na kartach właśnie tej książki. Dziękuję również Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu za zgodę na możliwość opublikowania zdjęć Jana Bryły, Piotra Kwiecińskiego, Władysława Rutyny i Wilhelma Michalika.

Robert Piwko
Delegatura IPN
w Kielcach
41 340 50 63
robert.piwko@ipn.gov.pl

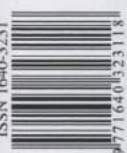
SANDOMERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 5/2019
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Więści z Ratusza



Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 12.

Ppor. Raoul Madela – sandomierski „żołnierz nieznany”

Majowy felieton zaczę nietypowo od zaproszenia. W dniu 24 maja 2019 r. o godz. 18:00 odbędzie się w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu promocja książki: *Raoul Sergiusz Madela „Paproć” (1914–1945). Zarys biografii ostatniego szefa wywiadu Obwodu AK Sandomierz*. Publikacja powstała dzięki współpracy Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz władz gminy Nowe. Serdecznie zachęcam mieszkańców ziemi sandomierskiej, czytelników „Sandomierzanina” oraz sympatyków „Sandomierskich pocztówek historycznych” do wspólnego spędzenia tego piątkowego popołudnia.

Ppor. Raoul Madela „Paproć” to jeden z mniej znanych oficerów związanych z ziemią sandomierską. W dzisiejszej pocztówce postaram się odpowiedzieć na pytanie dotyczące otoczenia w jakim wychował się ten oddany żołnierz Wojska Polskiego. Pochodził z miejscowości Nowe – miasta leżącego w powiecie świeckim, które dziś znajduje się w granicach województwa kujawsko-pomorskiego. Co ciekawe, miasteczko to podobnie jak Sandomierz malowniczo rozciąga się nad brzegiem Wisły.

Raoul urodził się w styczniu 1914 r. w rodzinie Władysława i Wandy Madelów. Jego ojciec z wykształcenia był technikiem budownictwa, przybył

do Nowego z Wielkopolski. Matka – Wanda Alma Kazaniecka była rodowitą nowianką, córką mistrza krawieckiego. Małżeństwo doczekało się czwórki dzieci, niestety jedno z nich – syn Zbigniew, zmarło w wieku niemowlęcym. Pierworodnym był Raoul Sergiusz, który wychował się z dwiema siostrami: Bogdaną Łucją i Aldoną Marią Teresą.

Do 1929 r. rodzina Madelów mieszkała w Nowem. Tam Raoul rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Kolejnym krokiem w nauce była szkoła średnia, do której początkowo uczęszczał w rodzinnym mieście. Niestety, w 1926 r. nowska szkoła pomimo wsparcia władz miasta oraz rodzin zorganizowanych w Towarzystwie Przyjaciół Gimnazjum została zamknięta.

Władysław i Wanda Madelowie dość szybko zdecydowali o wystąpieniu Raoula do szkoły w innym mieście. W 1926 r. rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Bolesława Chrobrego w Grudziądzu. W tym czasie dał się poznać jako dobry uczeń, a także zapalony sportowiec. Spośród nielicznych materiałów źródłowych z tego czasu zachował się dokument, który zdaje się to potwierdzać. Jest to notatka z zebrania uczniów do którego doszło w październiku 1927 r. Wśród uczestników spotkania wymieniony jest również trzynastoletni Raoul, któ-



Fotografia Raoula Madely (lata 1943–1944). Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej.

rego zaliczono wówczas do grona... założycieli uczniowskiego klubu sportowego „Orleń”. W 1929 r. jego pobyt w Grudziądzu został przerwany, z powodu trudności finansowych w jakich znalazła się rodzina Madelów. Rodzice podjęli wówczas trudną decyzję by wraz z trójką dzieci opuścić Nowe i udać się do Gdyni.

Warto pamiętać, że trwająca wówczas budowa gdyńskiego portu i miasta to jeden z najważniejszych symboli przedwojennej Polski. Po przeszło stu latach niewoli odrodzona Rzeczpospolita zdołała zrealizować ambitne zadanie, jakim okazało się wybudowanie własnego portu nad Bałtykiem. O skali tego przedsięwzięcia niech świadczy fakt, że już w 1933 r. gdyński port jako ośrodek handlowy „dogonił” port w Wolnym Mieście Gdańsku. W 1938 r. aż 80% eksportu i 65% importu kraju odbywało się właśnie za pośrednictwem Gdyni.

Poza przestrzenią gospodarczą w sąsiedztwie portu powstało także nowoczesne miasto. Jego budowa również charakteryzowała się rozmachem oraz szybkim tempem realizacji. Budynki użyteczności publicznej, urzędy



Widok na rynek w Nowem – mieście urodzenia Raoula Madely. Foto Robert Piwko.

oraz kamienice mieszkalne wznoszone były w nowoczesnym, modernistycznym stylu. W zabudowie dominowała jasna paleta barw. Ulice były szerokie, tak aby nie brakowało na nich światła słonecznego. Przestrzeń miejska stanowić miała nie tylko miejsce do życia i pracy, ale również harmonijnie współistnieć z morzem.

Po przybyciu do Gdyni Władysław Madeła dość szybko znalazł się w kręgu projektantów oraz kierowników realizujących inwestycje budowlane. W tym czasie zdołał wybudować osiem kamienic mieszkalnych. Jedną z najważniejszych pozostaje istniejąca do dziś tzw. Kamienica Makarego Gliszczyńskiego. Stanowi jeden z punktów Gdynińskiego Szlaku Modernizmu, którym turyści mogą odbyć inspirującą wycieczkę po zabytkowym śródmieściu białego miasta, jak mówiono o Gdyni przed wojną.

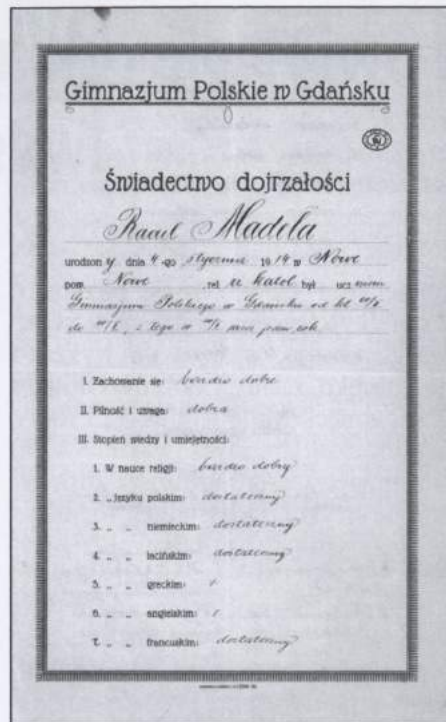
Po przybyciu na wybrzeże nastoletni wówczas Raoul swój czas dzielił pomiędzy Gdynię a Gdańsk. W Wolnym Mieście Gdańsku uczęszczał do Gimnazjum Polskiego – szkoły nazywanej przez tamtejszą Polonię „bastionem polskości”. To jedna z najważniejszych instytucji edukacyjno-wychowawczych II Rzeczypospolitej, która swoją misję realizowała m.in. w skrajnie niesprzyjającej atmosferze niemieckiego Gdańska lat trzydziestych XX w.

Od momentu powstania Gimnazjum Polskie zapobiegało procesowi wynarodowiania mieszkających tam Polaków. Uczniowie dzięki wykwalifikowanej kadrze nauczycielskiej otrzymywali wykształcenie na odpowiednio wysokim poziomie. Szkoła za sprawą oddanych wychowawców dbała także o podtrzymanie i utrwalanie

wśród uczniów polskości, znajomości polskiej kultury i tradycji. Jej dewizą było: *wpajanie wychowankom prawdziwej i szczerzej, głębokiej i bezinteresownej miłości ku Polsce i jej kulturze oraz chęci służenia jej w każdym czasie i na każdym miejscu*. Jak wspomniałem, uczniem tej zasłużonej dla Polki szkoły był również Raoul Madeła, który uczęszczał do niej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. W lutym 1932 r. został absolwentem gimnazjum pozytywnie składając egzaminy z przedmiotów maturalnych.

Poza postęпами w nauce Raoul spełniał się również w tym czasie poprzez odnotowywane osiągnięcia sportowe. Był między innymi niekwestionowanym mistrzem Gimnazjum Polskiego w... konkurencji biegu na dystansie 110 metrów przez płotki. W zasadzie w latach 1929–1932 zdominował coroczne zawody szkolne wygrywając wszystkie edycje. Znaczenie sportu jako zjawiska kształtującego postawę młodych ludzi nierzadko bywa bagatelizowane. Dziś, także dzięki pracy historyków wiemy, jak ważną rolę w formowaniu postawy młodych ludzi ogrywało czynne uprawianie przez nich sportu. Uczyło nie tylko uczciwej rywalizacji, ale przede wszystkim pozwalało pokonywać własne granice i ograniczenia.

Stąd też nie powinno dziwić uznanie jakim w okresie międzywojnia cieszyła się wprowadzona w 1930 r. Państwowa Odznaka Sportowa. Zdobywano ją po przystąpieniu do państwowych zawodów. Mimo, że było to odznaczenie cywilne, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego mogli nosić na mundurach. Jej posiadaczem był również Raoul Madeła, który aby ją zdobyć musiał wziąć udział w państwowym egzaminie. Zawody polegały na przystąpieniu do 6 konkurencji sportowych, które uczestnik wybierał spośród 25 dyscyplin podzielonych na 6 grup. I tak w pierwszej były dyscypliny pływackie i gimnastyczne, w drugiej – skoki, w trzeciej –



Świadectwo dojrzałości Raoula Madeły z 1932 r. Zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego.

biegi i jazda na łyżwach, w czwartej – rzuty i pchnięcia, boks i szermierka, w piątej – marsze i biegi długodystansowe i wreszcie w szóstej – strzelanie.

Raoul Madeła – absolwent Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku oraz Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, oficer Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz Armii Krajowej to postać o której bardzo długo nie mówiono w rodzinnym Nowem. Pamięć o Nim, jako o Waldemarze Medelle-Kazanieckim przetrwała wśród mieszkańców ziemi sandomierskiej. Płyta na której wymieniony jest pod tym nieprawdziwym imieniem i nazwiskiem znajduje się na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu, po prawej stronie kwatery poświęconej żołnierzom poległym pod Pielaszowem.

Dziś, po ponad 70. latach ppor. Raoul Madeła powraca za sprawą wspomnianej we wstępie książeczki. W ten symboliczny sposób dołącza on wreszcie do grona pamiętanych żołnierzy konspiracji niepodległościowej, którym w obronie wolnej Polski przyszło walczyć na ziemi sandomierskiej.

Robert Piwko
Delegatura IPN
w Kielcach

41 340 50 63

robert.piwko@ipn.gov.pl



Tablica znajdująca się na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu, która upamiętnia okoliczności śmierci m.in. ppor. Raoula Madeły.
Foto Robert Piwko.